

Ognista „Carmen” ponownie na deskach **Opery Śląskiej** w Bytomiu!

dziennikteatralny.pl, (18.10.2021)

Ognista „Carmen” ponownie na deskach **Opery Śląskiej** w Bytomiu!
To wznowienie sceniczne przygotowane w oparciu o premierę z 2006 roku.

Miłośnicy historii płomiennej miłości żołnierza do femme fatale powinni się spieszyć, bowiem bytomski teatr żegna się z tym tytułem. To wznowienie sceniczne przygotowane w oparciu o premierę z 2006 roku. Miłośnicy historii płomiennej miłości żołnierza do femme fatale powinni się spieszyć, bowiem bytomski teatr żegna się z tym tytułem.

„Carmen” Georges’a Bizeta to niewątpliwy hit, jedna z najpopularniejszych oper, ale i dzieło chętnie przetwarzane przez popkulturę. Zaliczana jest do najoryginalniejszych utworów muzycznych nie bez kozery. Wpadająca w ucho muzyka sprawia, że wielu z nas od czasu do czasu nuci m.in. arię torreadora, a pojawiające się tu motywy muzyczne słyszymy na co dzień m.in. w reklamach.

Dzieło powstało na bazie noweli Prospera Mérimée z 1845 roku, a libretto stworzyli Henri Meilhac i Ludovic Halévy. Prapremiera, która miała miejsce 3 marca 1875 roku w paryskiej Opéra-Comique wywołała wśród pruderyjnych mieszczan niemały skandal i zgorszenie. W Polsce widzowie poznali tę historię w 1882 roku. Od tego czasu „Carmen” niemal nie schodzi z afisza polskich teatrów operowych. I nie ma się co dziwić, bowiem to harmonijne połączenie komedii z tragedią, ale przede wszystkim dzieło doskonałe pod względem muzycznym.

Czteroaktowa opera opowiada o perypetiach sierżanta Don José zakochanego bez pamięci w pięknej cygance. Carmen, bo o nią chodzi, roztacza swój wdzięk rozkochując w sobie kolejnych mężczyzn, unikając przy tym wszelkich zobowiązań. Młody żołnierz decyduje się dla niej poświęcić nie tylko życie u boku Micaeli, ale i swoją karierę. Wkracza na cygański szlak i staje się ofiarą niespełnionej miłości. Jego chorobliwa zazdrość prowadzi do tragedii. Akcja libretta rozgrywa się na początku XIX wieku, w Sewilli i jej okolicach. W wersji bytomskiej reżyser wiernie odtworzył zamysł twórców opery. Oprawa scenograficzna jest klasyczna, a przez co nieco przezroczysta.

Wersję bytomską wystawiono w oparciu o premierę z 2006 roku w reżyserii Wiesława Ochmana, który zresztą sam w 1967 roku wcielił się w rolę Don José w Teatrze Wielkim w Warszawie. Kierownictwo muzyczne objął Franck Chastrusse Colombier, scenografię i kostiumy przygotował Allan rzepka, a za choreografię odpowiada Jarosław Światała.

W rolę tytułowej, płomiennej Carmen wcieliła się mezzosopranistka, katowiczanka Katarzyna Hardas, a partnerował jej Ragaa Eldin jako zakochany w niej bez pamięci Don José. Z kolei odegranie postaci niewinnej, dobrodusznej Micaeli powierzono Gabrieli Gołaszewskiej. I to ona skradła show. Królowa może być tylko jedna, a w **Operze Śląskiej**

na to miano w ostatnim czasie zapracowała sobie w pełni właśnie Gołaszewska. Została obsadzona bezbłędnie, bo właśnie z taką postacią kojarzy się śpiewaczka. Eteryzna Micaela stanowi przeciwieństwo ognistej Carmen. Są jak ogień i woda. Jej aria „Je dis que rien ne m'épouvante” na długo pozostanie w pamięci widzów, wywołując podskórny dreszcz. Dreszcze te zresztą towarzyszą niemal każdej arii Gołaszewskiej w „Carmen”, a gdy kurtyna opada, pozostaje pewien niedosyt, z powodu zbyt małej liczby wejść. Jednak to nie ona jest tu główną bohaterką. Po roli Łucji z Lammermooru wydawało się, że trudno będzie jej zaskoczyć widzów, jednak młodzianka, bo zaledwie 26-letnia artystka udowodniła, że „sky is the limit”, a ona konsekwentnie pracuje nad sobą, szlifując swój głos, ale i talent aktorski.

Carmen Katarzyny Haras jest zmysłowa i pełna energii. Ma błysk w oku i zadziorny charakter. W pełnej krasie pokazuje się publiczności w arii „L'amour est un oiseau rebelle”. Jest hipnotyczna! Śpiewaczka - solistka Opery Wrocławskiej i **Opery Śląskiej** - popisała się świetnym aktorstwem i plastyczną ekspresją. Jej sceniczna robotnica z fabryki cygar czaruje nie tylko bohaterów spektaklu, ale i widzów piękną barwą głosu. Niestety, niektóre partie nikną gdzieś za przesłoną muzyki. Haras dysponuje świetnym głosem, jednakże czasami śpiewa zbyt cicho. Wraz z rozwojem scenicznej akcji także i ona przechodzi metamorfozę. Z frywolnej kokietki staje się kobietą, która uczy się nie igrać z uczuciami. Jednakże jedno pozostaje stałe. Zamiast myśleć o ustatkowaniu się, konsekwentnie wybiera nieskrępowaną wolność, jest wolnym ptakiem z „Hebanery”, a za ten wybór przyjdzie jej zapłacić wysoką cenę. W postać zmysłowej Cyganki wpisano całą paletę emocji. To rola popisowa, która może wynieść artystkę na szczyt.

Carmen tworzy doskonały duet z Don Jose, w którego wciela się Ragaa Eldin, tenor z Egiptu. Debiutował w 2008 roku w Operze Kairskiej, a obecnie pracuje w operach we Włoszech, Francji i Niemczech. W 2017 roku wziął udział w Wielkim Turnieju Tenorów w Teatrze Letnim w Szczecinie. Dysponuje wyjątkowym, mocnym, czystym i donośnym głosem. To spore zaskoczenie dla publiczności bytomskiej opery, ale i kolejne odkrycie. Dyrektor Łukasz Goik lubi zaskakiwać. Ma też dar do odkrywania pereł i zapraszania ich do współpracy z **Operą Śląską**. Ragaa Eldin w partii baskijskiego żołnierza jest absolutnie doskonały, wzruszający. Czy to zapowiedź jakiejś przyszłej współpracy? Oby!

Świetny jest też Adam Woźniak jako Torreador, zwłaszcza w kultowej arii torreadora. Nie można też zapomnieć o małej, acz znaczącej roli Mercedes, w którą wcieliła się Joanna Kściuczyk-Jędrusik. Jej udział w „Carmen” to taka muzyczna kropka nad „i”. No i oczywiście chór! Raz wciela się w robotnice z fabryki papierosów, innym razem – żołnierzy, a później matadorów. Pisząc o chórze **Opery Śląskiej** pod kierownictwem Krystyny Krzyżanowskiej-Łobody nieco krzywdzące może być skupianie się wyłącznie na śpiewie, bowiem artyści są nad wyraz mobilni i świetni aktorsko. Tańczą, śpiewają i wcielają się w rozmaite postacie. Drobnym rozczarowaniem spektaklu jest balet, choć sytuację starał się ratować Douglas de Oliveira Ferreira. Szczególnie w pierwszą ze scen tanecznych wkraść się pewien chaos, który może być podyktowany niewielką przestrzenią, na której przyszło występować tancerzom.

„Carmen” w wykonaniu artystów **Opery Śląskiej** to doskonale skrojony spektakl, w którym umiejętnie połączono elementy komizmu z tragizmem. To w zestawieniu z hipnotyzującą muzyką i doskonałym wykonaniem daje energetyczny spektakl. Jest klasycznie, a cała magia drzemie w śpiewie solistów, którzy wywiązali się z zadania na piątkę z plusem! Szkoda, że tytuł schodzi z afisza.

Najbliższe spektakle odbędą się 23 i 24 października oraz 4 grudnia.

Magdalena Mikrut-Majeranek

Dziennik Teatralny Katowice 18 października 2021

Spektakle "Carmen" - reż. Wiesław Ochman - **Opera Śląska** w Bytomiu

Teatry

Opera Śląska w Bytomiu

Portrety

Wiesław Ochman